

CZERWIE

Noc ustępowała świtowi...
Zobacz jak z brudnych nor wychodzą sępy polujące na bogatych.
Małe glizdy, potworki, ludzkie larwy żerujące na śmieciach.
Gnijące ciała żyjących.
Przebudzają się odrażające, wysnzione demony.
Polujące rozszczerzone stworzenia.

Oto ona.
Ulica dzisiejszego dnia.
Poczuj jej zgniły pocałunek.
Poczuj rozgrzany, okryty pleśnią członek.
Usłysz nawoływania.
Ich twórcą wyskakują spod pach wszawe zmory.
Chcące zakosztować słodczy.
Pokrętny świat.
Nie usłyszysz jego wołania, bo jesteś głuchy.

Krzywi ludzie rozpływają się po ulicy.
Przed wami ostateczna rasa ludzi.
Wychodząca ze swoich domostw.
Wijąca się pomiędzy zaułkami.

Wszyscy unikają dotyku ze wszystkimi.
Wszyscy brzydzą się wszystkich, a są tak samo skażeni jak inni.
Jeśli istnieje granica bólu, to tutaj ją przekroczysz.
Zostanie wygięta, połamana i odwrócona na drugą stronę.

WIELOKROTNOŚCI

Negatywy pod ulicą, miłosierny mój fluidzie
Wypluj zmechanizowanego gada
Pośmiertny aptekarzu

Aż do utraty tchu światło zapala się znów
Stłumiony więzień przechowuje dzieci
W starej komorze, cię widzę,
Jeśli tylko będziesz wszędzie
Ulegnij astrologicznej metamorfozie zgrzytów

Błaszane tkwią zabaweczki, w jęczmiennym kalmarze
Paralelne wychylenia fałdów zbóż i ocean spokojności
Szum nieskazitelnej powłoki, wysłuchaj głosów które nadejdą
Przez pokój przebiega mała dziewczynka
Ubrany w skórzany strój męczyzny

Niedaleko padają kropelki, prosto w oczy
Jeśli tylko będziesz wszędzie
Ulegnij swej małej udreće

Aż do utraty tchu
Światło zapala się znów
Stłumiony więzień, przechowuje dzieci
W starej komorze, cię widzę,
Jeśli tylko będziesz wszędzie
Niedaleko padają kropelki wody
I wielokrotności rozbudowanych części mózgu